



412855

III RES.

Rok II

28 lutego 1941 r.

50 gr.

Nr. 9

POŚREDNICTWO POKOJOWE JAPONII

412855 III RES

Kilkakrotne próby pokojowe Mussoliniego (w 1939 r.) i Hitlera (w 1939 i 1940 r.) nie dały żadnego wyniku. Hitler w swoich przemówieniach składał pod adresem Anglii wyraźne oferty pokojowe, Londyn jednak nie przejmował się nimi i odpowiadał na nie odmownie, zaznaczając, że ta wojna nie może się skończyć połowicznym kompromisem, lecz musi się zakończyć pełnym zwycięstwem. Pogląd ten przejęty został także przez prez. Roosevelta. Zdawało się więc, że nie będzie już żadnych nowych prób pokojowych ze strony państw totalistycznych i że o wyniku wojny zadecydują czołgi, samoloty i okręty.

A jednak świat został zaskoczony wielką niespodzianką: oto Japonia złożyła na ręce Anglii nową ofertę pokojową, dotyczącą nie tylko Dalekiego Wschodu, ale także wszystkich frontów i zatargów wojennych. Urzędowe czynniki angielskie mówią, że tę nową ofertę pokojową wysłał japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka w formie listu, skierowanego do ministra Edena. Stało się to niewątpliwie z wiedzą i wolą Niemiec oraz Włoch, chociaż oba te państwa obecnie (gdy próba nie dała wyników) zastrzegają się, że Japonia działała na własną rękę.

Jakież mogły być przyczyny

tej nowej próby pokojowej, podjętej przez Japonię? — Jest rzeczą niewątpliwą, że za tą próbą kryje się znana z poprzednich przemówień Hitlera gra dyplomatyczna, lecz oprócz tej gry także rzeczywista obawa Włoch i Japonii o swoje dalsze losy. Zwycięstwa angielskie nad Włochami w Afryce były strumieniem bardzo zimnej wody na rozgorączkowane głowy włoskie i japońskie, które teraz dopiero zaczynają wracać do przytomności. Okazało się bowiem w Afryce, że Anglicy posiadają już lepszą i skuteczniejszą broń, niż Włochy i Japonia, i że są już do prowadzenia wojny tak przygotowani, że mogą pobić kolejno Włochów i Japończyków, zostawiając sobie na ostatek Niemców.

Miała więc Japonia swoje własne powody, które ją skłoniły do szukania kompromisowego pokoju z Anglią i Ameryką. Pancerne dywizje australijskie, opromienione blaskiem zwycięstw nad libijską armią Grazianiego, zostały przeniesione w pobliże Japonii, która posiada — w porównaniu z nimi — uzbrojenie przestarzałe.

Jeżeli wojna rosyjsko-finlandzka wykazała ogromne braki armii sowieckiej i obniżyła jej opinię w całym świecie, to ofensywa angielska w Afryce okryła chwa-

łą nie tylko dowódców i żołnierzy imperium brytyjskiego, ale ponad to ujawniła przed światem tę prawdę, że armia angielska zaopatrzona jest w tej chwili w najdoskonalszy i najnowocześniejszy sprzęt wojenny, jakiego nie posiadają Niemcy i o jakim Japonia wogóle marzyć nie może.

Japończycy skrupulatnie i dokładnie śledzili działania wojenne Anglików w Afryce i doszli widocznie do przekonania, że Japonia, która nie może pokonać wojsk chińskich, tym mniej jest przygotowana do pokonania wojsk brytyjskich „lub amerykańskich”. A flota japońska — wobec szybkiego wzrostu floty amerykańskiej — nie tylko się „starzeje”, ale i liczbowo staje się coraz słabsza w stosunku do odnowionej i zwiększonej floty amerykańskiej i angielskiej.

Nie można się więc temu dziwić, że po tej wojennej lekcji, jaką Anglicy dali Włochom w Afryce, nastroje wojenne w Japonii osłabły i ustąpiły miejsca obawie o losy własnego państwa, gdyby naprawdę do wojny doszło.

Ubocznie należy jeszcze dodać, że przygotowania niemieckie do wyprawy na Bałkany uległy pewnej zwłoce nie tylko z powodu trudności dyplomatycznych, lecz również i z tego powodu, że Niemcy mają przed sobą

Bibl. Jag.
1963 G.K. 1450

przeciwnika, który jest już lepiej uzbrojony i wyćwiczony, niż w okresie walk we Francji w roku 1940.

W razie wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie Japonia nie może się spodziewać żadnej pomocy od Niemiec czy Włoch, musiałaby prowadzić wojnę z

Chinami. Rząd japoński widocznie nie rozumiał, że Japonia znalazła się w potrzasku i dlatego dyplomacja japońska pragnie dokonać tego, czego nie mogłaby dokonać armia japońska. Ale i w Londynie i w Waszyngtonie mniej będzie objawów czułości dla tych „Prusaków wschodu”,

którym się wydawało, że mogą rozdrapać imperium brytyjskie i zagarnąć dla siebie jakąś bogatą kolonię angielską.

Wypadki zaczynają toczyć się innymi drogami i w innym kierunku, niż się tego spodziewali wspólnicy „paktu trzech”. Karta dziejów zaczyna się odwracać.

22881A

STANOWISKO WATYKANU WOBEC NIEMIEC I POLSKI

Półoficjalny dziennik watykański „Osservatore Romano” w jednym z ostatnich numerów pisze, że nieprawdą jest, jakoby w Watykanie twierdzono, że położenie katolików w Niemczech jest normalne, oraz jakoby Watykan był zdecydowanym wrogiem demokracji i nakłaniał wszystkie państwa europejskie, by dostosowały się do systemu „nowego ładu”. Wszystkie te wiadomości są nieprawdziwe i mają na celu poniżenie powagi i znaczenia Kościoła.

W związku z powyższym komunikatem, mającym położyć kres powodzi plotek, szerzonych przez wrogów Kościoła — z Niemcami i komunistami na czele — godzi się przypomnieć słowa Ojca Świętego wygłoszone do pielgrzymki wygnańców-Polaków w dniu 30 września 1939 roku, gdy bohaterskie nasze wojska stawiały jeszcze opór Niemcom, ale gdy klęska nasza militarna nie ulegała wątpliwości:

„Miłość ojcowska, do której pierwszeństwo mają cierpiący, która chciałaby otoczyć opieką każdego z nich, a o której zaraz możecie się przekonać, nie jest

jedyną pociechą, która wam pozostaje. W oczach Boga, w oczach Jego zastępcy, w oczach wszystkich ludzi wierzących pozostają wam i inne bogactwa, skarby, składane nie w kasach ogniotrwałych, lecz w sercach i duszach.

Opromienia was najpierw chwalebne bohaterstwa wojennego, które wzbudziło podziw nawet u wrogów i któremu lojalnie oddali hołd. Pozostaje wam wśród obecnych ciemności nocy, świecić jak słup ognisty — wielka wasza przeszłość: ubiegłe tysiąclecie, poświęcone służbie Chrystusowi i bezinteresownej częstokroć obronie chrześcijańskiej Europy. Nade wszystko pozostała wam ta wiara, której nie należy odstępować, godna dzisiaj tego, czym była ongiś, czym była jeszcze wczoraj.

Na drogach dziejowych, którymi kroczyła Polska, kolejno tragicznych i chwalebnych, popłynęło już wiele strumieni łez i potoków krwi. Ojczyzna wasza zstępowała do przepaści bólu, ale wstępowała też na szczyty opromienione chwałą z zwycięstw, kroczyła śmiałym krokiem przez równiny i doliny pokojowej pracy, wypełnione blaskiem pełni życia religijnego, rozkwitu literatury i sztuk

pięknych.

Naród wasz, pełen żywotności, zaznał godzin konania, nawet pozornej śmierci, ale również oglądał dni odrodzenia i zmartwychwstania. Jednej tylko rzeczy nie dojrzy się w waszej historii, a wasza tu obecność upewnia Nas, że nie urzemy jej nigdy — to Polski niewiernej, Polski, któraby była oderwana od Chrystusa i Jego Kościoła.”

Pełne głębokiej mądrości i wielkiej miłości słowa Ojca świętego mówią nam, że Papież Pius XII doskonale rozumie i odczuwa misję dziejową Polski oraz głębokie związki, łączące losy Polski z dziejami Kościoła. Związki te w toku obecnej wojny i po jej szczęśliwym zakończeniu ulegną dalszemu zacieśnieniu.

Próżne są wysiłki propagandy wrogów naszych, usiłujące oderwać Polskę od Kościoła. Naród polski dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że gdyby do tego dopuścił, zdradziłby swą wielką tysiącletnią przeszłość. A wyrobione w wielowiekowej walce zasady moralne są podstawą przyszłego wspaniałego rozwoju państwa polskiego w świecie chrześcijańskim.

WIADOMOŚCI RADIOWE I PRASOWE (20-26.II.1941)

(OFENSYWA DYPL. ANGII I AMERYKI NA D. WŚCHODZIE. NIEMCY RUSZAJĄ NA BULGARIĘ?)

Z DALEKIEGO WSCHODU

Londyn (radio)

Izba Reprezentantów USA uchwaliła 242 mil. dolarów na fortyfikację baz amerykańskich, również kredyt na ufortyfikowanie ba-

zy na wyspie Guam, jednej z wysp samoanskich, położonej w najbliższej odległości od Japonii. W ub. roku Kongres odmówił kredytów na ten cel, by nie zaostżać stosunków z Japonią. Min. marynarki

Knox określił ufortyfikowanie wyspy Guam za szczególnie ważne dla marynarki ameryk. zadanie, a szef sztabu marynarki, adm. Stark, w liście do Kongresu zakomunikował, że w wypadku wniesienia

protestu przeciw decyzji Stanów Zjedn. przez Japonię, USA powinny przejść do porządku dziennego nad takim protestem.

Min. spraw zagr. Japonii przyjął ostatnio ambasadorów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Ambasador W. Brytanii zwrócił uwagę na politykę Japonii, która mogłaby w obecnym swym przebiegu doprowadzić do tego, iż Japonia znalazłaby się w stanie wojny z W. Brytanią, Stanami Zjedn. Australią i Indiami holenderskimi.

Równocześnie z ostrzeżeniem wyładowały w Singapurze b. silne wojska australijskie, które po wyładowaniu udały się na wyznaczone miejsca i rozpoczęły tam manewry. Wojska te składają się z ochotników i wyekwipowane są w sprzęt i broń produkcji australijskiej. Tuż za tymi [wojskami] przybyło na półwysp malajski 200 samolotów bombowych, nie licząc ang. samolotów myśliw. Równocześnie na Filipiny przybyły amerykańskie łodzie podwodne, w liczbie 60. Translokacja ta została zapowiedziana przez min. marynarki Knox, który oświadczył, że flota amerykańska na Pacyfiku zostanie poważnie wzmocniona.

MATSUOKA PROPONUJE POŚREDNICTWO POKOJOWE JAPONII

Londyn (radio)

W chwili wzrastającego napięcia dyplomatycznego na Dal. Wschodzie, grożącego prawie wybuchem konfliktu zbrojnego, wystąpił min. spraw zagr. Japonii Matsuoka z propozycją pośrednictwa pokojowego, nie tylko w sprawach Dal. Wschodu, lecz i reszty świata. Propozycja ta została przesłana w formie prywatnego listu do bryt. min. spraw zagr. Edena. Rząd brytyjski nie dał odpowiedzi na propozycję min. Matsuoki, w londyńskich kołach rządowych oświadczone jednak, że jakkolwiek rząd brytyjski bada propozycję, nie może być mowy o zmianie polityki brytyjskiej.

Z powodu odmowy W. Brytanii, oficjalne sfery japońskie poczęły wycofywać się pośpiesznie z tej imprezy, ogłaszając, że list nie za-

wierał konkretnych propozycji, że dotyczył raczej spraw Dal. Wschodu, zwłaszcza zatargu sjamsko-indochińskiego. Berlińskie min. spr. zagr. ogłosiło, że był to indywidualny krok Matsuoki, nie wiążący żadnego z partnerów „paktu trzech”.

Dziennik turecki „Ullus” dostrzega w propozycji japońskiej przede wszystkim chęć uniknięcia wojny z Anglią i Stanami Zjedn. podczas gdy Niemcy i Włochy były przekonane, że Japonia przez swą politykę do wojny tej doprowadzi.

FRANCJA WYRZEKA SIĘ POŚREDNICTWA JAPOŃSKIEGO

Londyn (radio)

23 bm. wysłał rząd francuski za wiadomienie do Tokio, w którym rzeka się pośrednictwa japońskiego w zatargu zbrojnym między Sjamem i Indochinami. Jak się okazuje, rząd francuski już w czasie rokowań o zawieszeniu broni protestował przeciw obecności floty japońskiej na wodach indochińskich, dopatrując się w tym fakcie presji na Indochiny.

Agencja Domei donosi, że gubernator Indochin wezwał podległych mu prefektów do wszczęcia przygotowań do ogłoszenia stanu wyjątkowego i przeprowadzenia mobilizacji. Prasa japońska od szeregu dni coraz gwałtowniej występuje przeciw Indochinom.

OSTRZEŻENIE DLA JAPONII

Londyn (radio)

Rząd brytyjski przesłał rządowi tokijskiemu memorandum, w którym zwraca uwagę, że kontynuowanie nacisku japońskiego na południe uważane będzie przez rząd brytyjski za zagrożenie strefy bezpieczeństwa Anglii i musi w rezultacie doprowadzić do konfliktu. Podobne memorandum przesłał do Japonii rząd amerykański.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI NA BAŁKANACH ?

Londyn (radio)

23 bm. ogłoszony tu został komunikat, donoszący o gotowości armii niemieckiej w Rumunii do wkroczenia do Bułgarii. 22 bm. przybyli do Sofii niemieccy oficerowie sztabowi w ubraniach cywilnych. Obywatele angielscy otrzymali polecenie opuszczenia Bułgarii 24 bm. W kraju panuje silne podniecenie. Prasa bułgarska nawołuje do zachowania spokoju, bowiem krajowi nie grozi niebezpieczeństwo. Od niedzieli przepro-

wadzono aresztowania wśród polityków opozycyjnych.

NA FRONTACH AFRYKI

Kair (radio)

Komunikaty bryt. i włoskie mówią o lądowych działaniach bojowych w półn. Libii. Należy wnioskować, że dowództwo bryt. organizuje dalsze operacje lądowe przeciw ostatnim pozycjom włoskim w Libii półn. i Trypolitanii.

Na frontach abisyńskich na południe od jez. Tana zdobyły wojska abisyńskie miejscowość Danghila, a na zachód od Addis-Abeby m. Oczan.

W Erytrei północnej wyładowały w Daklaj wojska franc. gen. de Gaulle'a i wyruszyły na Cheren.

W Somali wojska bryt. sforsowały rzekę Juba i zdobyły miejsc. Jumbo. Tymczasem rozpoczęty został marsz na Mogadiscio. 24 bm. zajęta została Brava. 25 bm. wiecz. wojska połudn.-afryk. zajęły Mogadiscio, największy włoski port w Somali. Wojska abis. zajęły m. Mojaale.

WOJNA POWIETRZNA w EUROPIE

Londyn (radio)

W okresie sprawozdawczym lotnictwo niemieckie trzykrotnie atakowało port węglowy Swansea. Z 22 na 23 bm. RAF bombardował Wilhelmshafen (43 raz), Emden i zagł. Ruhry. Też same nocy bombardowane były porty inwazyjne i Brest. Brest bombardowany był również przez 3 noce następne. Z 23 na 24 bm. bombardowano Calais i Boulogne.

Waszyngton. Roosevelt na konferencji prasowej z okazji wyjazdu ambasadora USA do Londynu Winanta oświadczył, że jedzie on nie po to, by prowadzić rozmowy pokojowe, bowiem głównym i pierwszym zadaniem jest obecnie wygrać wojnę z Niemcami. Willkie oświadczył, że wrogiem społeczeństwa jest ten, kto pragnie pokoju z Niemcami.

OFIARY

Wdh 5, 2x 3, Zrob 5, Dym 5, Nemo 5, Dym 38, Danusia i Marysia 10, Nemo 2, Brydżysta 10, SSS 151, Nowy Rok 100, GPS 80, Mars 20, Atom 10, Janusz 5, Pik 12, SG 5, Zenon 40 i 40, Bezim. 20, W 68, MK 50, Stawa 10, SSOW 50, a. z. 2, SN 10, OC 30, Kret 10, Łokietek 500, zbkw 20.

ZŁÓŻ OFIARE

NA FUNDUSZ PRASOWY

ZA DRUTAMI „STALAGÓW”

Tysiące naszych braci, synów i mężów znajduje się w tej chwili w obozach jeńców wojennych, za drutami „Stalagów”. Na tysiące te składają się zarówno pojmani w niewolę niemiecką żołnierze nasi czasu kampanii wrześniowej 1939 roku, jak i wydani Niemcom, wbrew jakiegokolwiek zasadzie prawa międzynarodowego, żołnierze internowani w Rosji, jak wreszcie Polacy, walczący na froncie francuskim w lecie 1940 r.

DZIEŃ POWSZEDNI „STALAGU”

Typowy „Stalag” — to otoczony gęstymi zasiekami drutów kolczastych szmat ziemi, strzeżony licznymi posterunkami wart. Co paręset kroków wyrastają wysokie wieże strażnicze z czuwającymi wciąż reflektorami i karabinami maszynowymi, zawsze gotowymi do strzału. Sam oboz podzielony jest często jeszcze drutami na małe podobozy. Podobóz składa się z kilku baraków lub płóciennych namiotów oraz cuchnącej bezustannie latryny.

Warunki, w jakich znaleźli się nasi jeńcy w „Stalagach” były tak okropne, że urzędowa propaganda niemiecka czuła się zmuszona, celem uspokojenia opinii, do puszczania w świat fałszywych obrazów, opisujących „sielskie” warunki bytowania w obozach. Prawda wygląda zupełnie inaczej. Całe transporty jeńców umieszczono zrazu w płóciennych tylko namiotach, na wiecznie gnijącej słomie rzuconej na rozmokłą ziemię. I to wszystko w czasie ubiegłej, tak niezwykle ciężkiej zimy! Męka zimna była wprost nie do zniesienia.

Warunki higieniczne jaknajgorsze. Brak środków leczniczych, izby chorych początkowo również tylko w namiotach. Dopiero wybudowanie w pierwszych miesiącach 1940 roku lichych baraków z prasowanego siana, przyniosło pewną ulgę.

Wyżywienie b. złe: kromka chleba na całą dobę, rano czarna kawa, w południe i wieczorem porcja wiecznej tej samej zupy, dla odmiany co parę dni wieszczka składała się z ziemniaków i lyżki odłuszczonego twarogu lub kawałka ersatz-wedliny. Wyżywienie wciąż pogarszało się. Pewne polepszenie zauważono w lecie 1940 gdy Niemcy naiwnie sądzili, że wojna już się skończy...

WSPANIAŁA postawa MORALNA

Żołnierz polski nawet w tak

ciężkich warunkach potrafił sobie jakoś radzić, aby przetrwać zle czasu. Zaradnością swą zdumiewał wprost Niemców, a swoją postawą, schludnością i dobrym zachowaniem potrafił zdobyć szacunek nawet u wroga, co nie było sprawą łatwą, jeśli się weźmie pod uwagę, że propaganda niemiecka przed stawiała nas jako naród niższego rzędu. Po paru miesiącach obcowania z naszymi jeńcami Niemcy przekonali się, że tak nie jest, jak im mówiono. Jest tu duży nasz sukces moralny.

Zaznaczyć należy, że z pojmanych w niewolę oficerowie zostali wydzieleni do „Oflagów”, podoficerowie i szeregowcy zaś — do „Stalagów”. Pilnie też przestrzegano, ażeby w „Stalagu” nie znajdowali się oficerowie, obawiano się ich wpływu na masę żołnierską. Mimo, iż masa ta pozbawiona została naturalnego przewodnika, jakim jest oficer, ożywia ją wspaniały duch patriotyczny. Wydawana co tydzień gazdówka p. t. „Gazeta jeńca” nie wywiera żadnego demoralizującego wpływu. Ceniona jest jedynie w chwili podarcia jej na kawałki, brak bowiem papieru higienicznego jest też swego rodzaju udręką.

GRUPY NARODOWOŚCIOWE

Podoficerowie i szeregowcy z armii polskiej podzieleni zostali z miejsca na grupy narodowościowe i wydzieleni do osobnych obozów z wyjątkiem oczywiście „Volksdeutsche”, którzy zostali zwolnieni do domów. Wszyscy w zasadzie zmuszeni są do robót rolnych lub pracy w warsztatach. Traktowanie na robotach, tak jak i w obozach, niejednakowe: gorsze w północnych i wschodnich Niemczech, lepsze w południowych, katolickich prowincjach.

„Ukraińcy” i „Białorusini” są niedwuznacznie kokietowani przez Niemców pod kątem pozyskania ich sobie dla przyszłej wojny z Rosją. Mają też gazety, wydawane w swoich narzeczach. Trzeba jednak zaznaczyć, że elementy białoruskie w przeciwieństwie do ukraińskich nie dają się brać na lep propagandy niemieckiej, a antagonizm między „Ukraińcami” a „Białorusinami” jest ogromny.

POLACY z ARMII WE FRANCJI

Polacy z armii polskiej, walczącej we Francji, traktowani są w obozach, jako jeńcy francuscy. Umundurowani są zresztą, jak Fran-

cuzi, tyle że mają odznaki (raszywki podoficerskie, gwiazdki oficerskie, orzelki) polskie. Wśród jeńców tych rysuje się dość wyraźny przedział na ochotników z Polski i „elementy”, stale mieszkające we Francji. Pierwsi reprezentują wysoki poziom moralny, drudzy demoralizowani są nieco, na modłę francuską. Mimo tej demoralizacji na polu walki bili się świetnie.

FRANCUZI, ANGLICY...

Wraz z jeńcami polskimi przebywają w jednych i tych samych obozach jeńcy francuscy, belgijscy, holenderscy i angielscy. Niemcy początkowo wyraźnie wyróżniali Francuzów, a stosunek kombatantów francuskich do polskich nie był najlepszy. Zmieniło się to wszystko po klęsce we Francji.

Oznaki natomiast szczerzej przyjaźni zauważyć można między Anglikami a Polakami. Żołnierze Polscy i Wielkiej Brytanii żyją z sobą najbliżej. Charakterystyczna scena rozegrała się w jednym z obozów. Na wieść o przybyciu partii jeńców angielskich wybiegli z baraków Polacy-witając Anglików chlebem, paczkami tytoniu i papierosów. Wartownicy niemieccy, widząc rzucane przedmioty, odgrodzili pośpiesznie przybyłych od witających, sądząc w pierwszej chwili, że Polacy ciskają kamieniami z nienawiści za wywołanie przez Anglię wojny... Naiwność Niemców ubawiła zarówno „nas”, jak i Brytyjczyków.

W obozach przebywają również jeńcy kolorowi. Ci, traktowani przez Polaków prawdziwie po koleżeńsku, marzą tylko wciąż, czemu dają wyraz w rozmowach, aby po wojnie Polacy objęli mandaty w koloniach, przez nich zamieszkałych.

WIARA w ZWYCIĘSTWO

Mimo złych warunków, mimo największej męki obozowej — tęsknoty za ojczyzną i swoimi najbliższymi, panuje wśród naszych żołnierzy duch absolutnej wiary w zwycięstwo. Ducha tego nie posiadają wartujący żołnierze niemieccy. Żołnierze nasi zdają sobie sprawę ze swoich cierpień i ciężkich przejść swoich najbliższych, pewni są jednak, iż nadejdzie dzień, w którym znowu ujmą za broń, ażeby wykreślić nią wielkie granice swojego państwa.

